

# Seriale z PRL – niedościgniony wzór?

8 listopada 2013

3 listopada 2005 roku wyemitowano tysięczny odcinek „Klanu”. Telenoweli, która nie ma sobie równych na polskim podwórku. Jednak historia polskich seriali sięga dalej niż do roku 1997, gdy widzowie po raz pierwszy spotkali się z rodziną Lubiczów.

Choć serial kojarzony jest z telewizją, to jego starszym bratem są serie filmowe, które od 1912 roku wyświetlane były w kinach. Z tego właśnie roku pochodzi cykl „What Happened to Mary”. Powstało 12 odcinków, które ukazywały się co miesiąc, a ich reżyserem został Charles Brabin, nieznany wówczas szerokiej publiczności. Produkcje te utrzymały się w kinach do II wojny światowej. Po jej zakończeniu kina musiały stoczyć walkę z telewizją o widza. A ta wytoczyła ciężkie działo: rozpoczęła produkcję seriali telewizyjnych.

## DZIENNIKARKA NA TROPIE

Polscy widzowie musieli trochę poczekać na rodzime produkcje. Pierwszym serialem produkowanym w Polsce był „Barbara i Jan”, który premierę miał 1 maja 1965 roku. Tytułowi bohaterowie to dziennikarka i fotoreporter warszawskiej gazety „Echo”, wspólnie pracujący nad kolejnymi artykułami. Pomysłodawcą i scenarzystą był Lech Pijanowski, krytyk filmowy oraz zastępca redaktora naczelnego w czasopiśmie „Kino”, który scenariusz napisał pod pseudonimem „Janusz Jaxa”. W roli Barbary Raczyk i Jana Buszewskiego wystąpili Janina Traczykówna (dziś zapewne kojarzona jako matka Adasia z „Dnia Świra”) oraz, znany już wówczas szerokiej publiczności, Jan Kobuszewski. Warto zaznaczyć, że przy produkcji współpracowali znakomici twórcy filmowi. m.in. Jerzy Ziarnik (wybitny dokumentalista) czy Stanisław Bareja.

Władze szybko zdały sobie sprawę jak tego typu obrazy

kształtują opinię i mogą wpływać na nastroje społeczeństwa. Nie bez kozery najbarwniejszymi punktami szarej końcówki lat sześćdziesiątych polskiej kinematografii były m.in.: „Stawka większa niż życie”, „Czterej pancerni i pies” oraz – reprezentująca inną tematykę niż dwa pierwsze tytuły – „Wojna domowa”. O tej ostatniej w 1966 roku pisał reporter z czasopisma „Kino”: „Seria „Wojny domowej” mieści się doskonale w półgodzinnych odcinkach – nie są przeładowane treścią, ich problematyka ram czasowych nie rozsadza. Nic nie zostało uproszczone, gdyż było w założeniu już proste, bezpretensjonalne, rozrywkowe.”

Seriale w założeniu miały dostarczać rozrywki, cieszyć widza. Warto również zauważyć, że to właśnie w produkcję takich obrazów mieli uciekać twórcy Polskiej Szkoły Filmowej, której kres położyła uchwała Sekretariatu KC PZPR w sprawie kinematografii z 1960 roku. Tak postąpił chociażby Janusz Morgenstern, angażując się w realizację wspomnianej „Stawki większej niż życie”.

## **GUSTLIK JAK GWIAZDA ROCKA**

Seriale były nie tylko odskocznią dla reżyserów, ale także swoistą trampoliną dla aktorów. „Stawka większa niż życie” to niezapomniane role Emila Karewicza i Stanisława Mikulskiego. Tak jak George Clooney stał się rozpoznawalny dzięki roli w „Oстрым Dyżurze”, tak Janusz Gajos zyskał popularność dzięki roli Janka Kosa, choć jak sam przyznawał: „Gdy się zgadzałem na rolę czołgisty, nie bardzo sobie zdawałem z tego sprawę, jakie to będzie miało konsekwencje. Jak trudno mi będzie się z tego wyzwolić (...) były momenty, że wątpiłem w moje zwycięstwo nad Jankiem Kosem. Na szczęście pomógł mi teatr.”

Inaczej swoją rolę traktował Franciszek Pieczka. W jednym z wywiadów opowiadał: „Bardzo mi się dobrze tę rolę grało i nie uważam, że przynosi mi ujmę (...) Naszą czwórkę postanowiono wykorzystać, gdy przewożono prochy pomordowanych w Majdanku do Brześcia. Mieliśmy ściągnąć tłumy ludzi, ale zakazali nam

dawania autografów. Tymczasem tylko przyjechaliśmy i skończyła się partyjna akademie. Na nasz widok dzieci oszalały. Czułem się jak na rockowym koncercie.”

A Pola Raksa? Dla publiczności to przede wszystkim Marusia, postać kultowa, której Maryla Rodowicz w 2003 roku poświęciła piosenkę. Sama Raksa za rolę radzieckiej sanitariuszki w 1967 roku otrzymała nagrodę Ministra Obrony Narodowej I stopnia. Kochali się w niej chłopcy, a dziewczęta chciały wyglądać jak ona – i nikomu nie przeszkadzało, że nie jest Polką, tylko reprezentantką „bratniego” kraju.

Tendencja rozpoznawania aktorów przede wszystkim jako postaci z seriali utrzymuje się do dziś. Bronisław Cieślak to przecież porucznik MO Sławomir Borewicz, a Andrzej Kopiczyński to inżynier Stefan Karwowski. Nie mówiąc już o przykładach z XXI wieku, takich jak Małgorzata Kożuchowska, która – nie chcąc być postrzegana jedynie jako Hanka Mostowiak – doprowadziła do „tragicznej” śmierci swojej postaci... w kartonach.

## **DLA KAŻDEGO COŚ MIŁEGO**

W lata siedemdziesiąte polscy twórcy serialowi wchodzili więc już z niemałym bagażem doświadczeń. Władze – chcąc przekazać właściwe wzorce – postawiły na seriale dla dzieci i młodzieży, otwierając drzwi dla takich produkcji jak „Przygody psa Cywila” (1970 rok) czy „Podróż za jeden uśmiech” (1971 rok), a także „Stawiam na Tolka Banana” (1973 rok). Inny tor wybrał Janusz Morgenstern. Skończywszy pracę nad „Stawką” zajął się on kolejną produkcją, której scenariusz powstał na podstawie dwóch pierwszych tomów powieści Romana Bratnego.

„Kolumbowie – rocznik 20” saga o polskim „pokoleniu straconym”, powieść-hasło, nad którego funkcją mitotwórczą tylokrotnie, bądź to entuzjastycznie, bądź zgoła z niechęcią pochylali się uczeni w piśmie krytycy –wchodzi jako serial na telewizyjne ekrany. Oto wydarzenie o randze nie tylko artystycznej (udana, czy nie udana adaptacja?), ale i niemałym

znaczeniu społecznym" – pisała Barbara Mruklik w recenzji dla czasopisma „Kino”. Z kolei Stanisław Dygat w „Ekranie” dowodził: „Morgenstern odkrył w „Kolumbach” nowe i szerokie możliwości, jakie daje polskiemu filmowi tematyka okupacyjna. To nieprawda, że ludzie mają dosyć tej tematyki. Mają jej dosyć w wersji sfałszowanej.”

I rzeczywiście, serial ten był przełomem. Uczynił pierwszą wyrwę w murze. Sposób przedstawiania wojny z „Kolumbów” Morgenstern kontynuował w „Polskich drogach” z 1976 roku. Warto zresztą zauważyć, że pomiędzy tymi dwiema wojennymi produkcjami reżyser zrobił na chwilę „skok w bok” – w 1974 roku realizował serial „S.O.S” opowiadający o reporterze radiowym Rafale Kostroniu.

Ale lata siedemdziesiąte to również mniej poważna tematyka. Jej reprezentantem był „Czterdziestolatek” realizowany przez Jerzego Gruzę, od czasu „Wojny domowej” uznawanego za specjalistę od komedii. To on dał kolejną szansę Irenie Kwiatkowskiej, a ona znakomicie ją wykorzystała, wcielając się w postać niezapomnianej kobiety pracującej „która żadnej pracy się nie boi”. Serial zdobył ogromną popularność, a twórcom nie przeszkadzały nawet krytyczne uwagi pod adresem nowego dzieła: zarzucano mu m.in. „ostentacyjną banalność myślową”, „pomieszenie kabaretu z produkcyjniakiem”, a także „niepokojąco bliskie sąsiedztwo z niechlubnymi produktami kultury masowej”.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych twórcy seriali sięgali coraz częściej po poważną tematykę związaną ze współczesnością, bądź też z historią najnowszą. 11 grudnia 1976 roku miała miejsce premiera pierwszego odcinka serialu „Daleko od szosy”, podejmującego trudną tematykę migracji młodych ludzi ze wsi do miasta. Wielkie uznanie krytyki zdobył sobie w tym serialu Krzysztof Stroiński, wcielając się w rolę Leszka Góreckiego. Warto zaznaczyć, że aktor ten debiutował na małym ekranie w innym serialu z początku lat siedemdziesiątych – „Doktor Ewie”.

Do historii nie tak dawnej, a bliskiej widzom odwołali się twórcy „Domu” – Jerzy Janicki i Andrzej Mularczyk. Jak zapowiadali w wywiadzie udzielonym Hannie Samsonowskiej jeszcze przed premierą: „Mieliśmy do wyboru dwie koncepcje: ukazać ją poprzez pryzmat już zweryfikowanych wydarzeń historycznych, kolejnych etapów 35-lecia, a więc z pozycji autorów anno 1979, albo przyglądać się tamtym latom oczyma ludzi zwykłych, przeciętnych, tych co byli raczej przedmiotem wydarzeń. Przyjęliśmy koncepcję drugą. To ukierunkowało kąt patrzenia, lecz pozwoliło zarazem fragmentami, częstkami – ogarniać całość. „Dom” osadzony jest mocno w dziejach stolicy, i jako ona rezonuje życiem całego kraju.”

Serial powstawał na raty w latach 1980-2000. W tym czasie ukazały się cztery serie opowiadające o losach mieszkańców przy ulicy Złotej w Warszawie. Bożena Dykiel opowiadała o pracy z reżyserem, Janem Łomnickim: „Bardzo dużo od nas wymagał. Jeśli ktoś nie potrafił się wcielić w rolę, to: „Noga. D...a. Brama. Wynocha z planu. Nie umiesz – nie pracujesz”.”

## **KRÓLOWA BONA W MALBORKU**

Sporą popularność zyskały sobie również seriale kostiumowe, często realizowane na kanwie dzieł literatury. Przykładem mogą być chociażby „Przygody Pana Michała” z 1969 roku, czy „Lalka” nakręcona w 1977 roku, o której jej reżyser Ryszard Ber, mówił: „To powieść stworzona na serial”. Jego entuzjazmu nie podzielała jednak Janina Kulczycka-Saloni pisząc w recenzji zatytułowanej „W chaosie fragmentów”: „Nad całością serialu ciąży jego wszystkoizm, dążenie do wyczerpania powieści, opowiedzenia jej do końca i ze wszystkimi szczegółami. Cechuje go jakaś niezrozumiałość, a często pozorna (...) wierność w stosunku do tekstu. Wierność ta jest niezrozumiałością szczególnie dlatego, że nie tylko adaptacja filmowa, ale także tzw. analiza literacka, aby nie stać się powtórzeniem utworu lecz jego interpretacją, musi się opierać na jakimś wyborze, być wnioskiem jakieś selekcji jego bogactwa (...).”

Podobna moda dotyczyła także seriali opartych o biografie. Najśłynniejszym przykładem jest oczywiście „Królowa Bona” z 1980 roku w reżyserii Janusza Majewskiego, z rewelacyjną rolą Aleksandry Śląskiej. Zdjęcia do serialu powstawały m.in. na zamkach w Malborku, Lidzbarku Warmińskim i Gołuchowie. Nieco mniej znanym obrazem biograficznym jest zrealizowany na przełomie lat 1989-1990 serial „Modrzejewska”, gdzie w tytułową rolę wcieliła się Krystyna Janda.

## **DZIEŃ DOBRY, CZY JEST SUCHY CHLEB DLA KONIA?**

Seriale pełniły – i do dziś pełnią – funkcję opiniotwórczą. Tak jak „07 zgłoś się” i „Przygodach psa Cywila” pokazywały ludzką twarz Milicji Obywatelskiej, tak dziś „Klan” uczy empatii w stosunku do osób niepełnosprawnych umysłowo. Zmienił się ustrój, ale potrzeba produkcji tego typu wciąż pozostała.

Seriale w okresie PRL nie miały łatwego życia. Ich twórcy często musieli borykać się z najróżniejszymi problemami. Przede wszystkim musieli odpowiedzieć sobie na pytanie: jak jednocześnie zadowolić władzę i publiczność? Trzeba przyznać, że w większości przypadków obrazy wyszły z tego konfliktu obronną ręką. Perełką wśród polskich produkcji są z pewnością takie tytuły jak „Dom” czy „Daleko od szosy”. Nie bez powodu takie dzieła jak „Czterej pancerni i pies”, „Wojna domowa” „Czterdziestolatek” zyskały miano kultowych. Nie ma też chyba nikogo w Polsce, kto nie kojarzyłby tekstu „Czy jest suchy chleb dla konia?” czy „Ja jestem kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boję!”. Mimo, że obrazy te często nie były najwyższych lotów, a krytyka wytykała im błędy, to są o wiele ciekawsze i barwniejsze niż większość seriali oferowanych nam przez współczesną telewizję.

Ale czy może być inaczej? Polskie produkcje coraz częściej bazują na zagranicznej licencji – wystarczy przytoczyć „Brzydulę” czy „Komisarza Alexa”. A przecież siłą seriali rodem z PRL była ich oryginalność, nie wtórność. W dodatku obecne polskie seriale nierzadko wydają się mdłe i nieciekawe

w porównaniu z produkcjami zagranicznymi, takimi jak: „Gra o Tron”, „House of Cards” czy „Breaking Bad”. Choć zagraniczne obrazy pojawiały się również w polskiej telewizji przed rokiem 1989 (wystarczy wspomnieć fenomen „Niewolnicy Isaury”) to nie była to aż taka ilość, jaką dziś zaobserwujemy otwierając program telewizyjny na najbliższy tydzień.

Bo przecież ilu chłopców chciało być Jankiem Kosem? A ilu chce być dziś komisarzem Michałem Orliczem?

Autor: Agata Łysakowska

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

## **BIBLIOGRAFIA**

1. Barbara i Jan w bazie filmpolski.pl; [dostęp: 1.11.2013]
2. 40-latek w bazie filmpolski.pl; [dostęp: 1.11.2013]
3. Drozdowski Bogumił, Program z pudełka. Polski film telewizyjny, „Kino” 1966, nr 2, s.53-57;
4. Encyklopedia Kina, red. Tadeusz Lubelski, wyd. Biały Kruk, Kraków 2003;
5. Gajda-Zadworna Jolanta, Dom-mówi to Panu coś, „Życie Warszawy.pl”; [dostęp 1.11.2013];
6. Hendrykowski Marek, Morgenstern, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012;
7. Lubelski Tadeusz, Historia filmu polskiego. Twórcy, filmy, konteksty, wyd. Videograf II, Katowice 2009;
8. Kolumbowie w bazie filmpolski.pl, [dostęp: 1.11.2013 rok];
9. Kulczycka-Saloni Janina, W chaosie fragmentów, „Kino” 1979, nr 4, s.19-24;
10. Kucharski Krzysztof, Pokonałem Janka Kosa. Rozmowa z

aktorem Januszem Gajosem. [dostęp: 1.11.2013];

11. Mruklik Barbara, Kolumbowie naszych małych M-3, „Kino” 1970, nr 9, s.5-9;

12. Samsonowska Hanna, Widok z „Domu”. Rozmowa z Jerzym Janickim i Andrzejem Mularczykiem, „Kino” 1979, nr 7, s. 15-17;

13. Stachówna Grażyna, Przeszło nie minęło. Serial telewizyjny o pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, „Kino” 1984, nr 9, s.17-20.